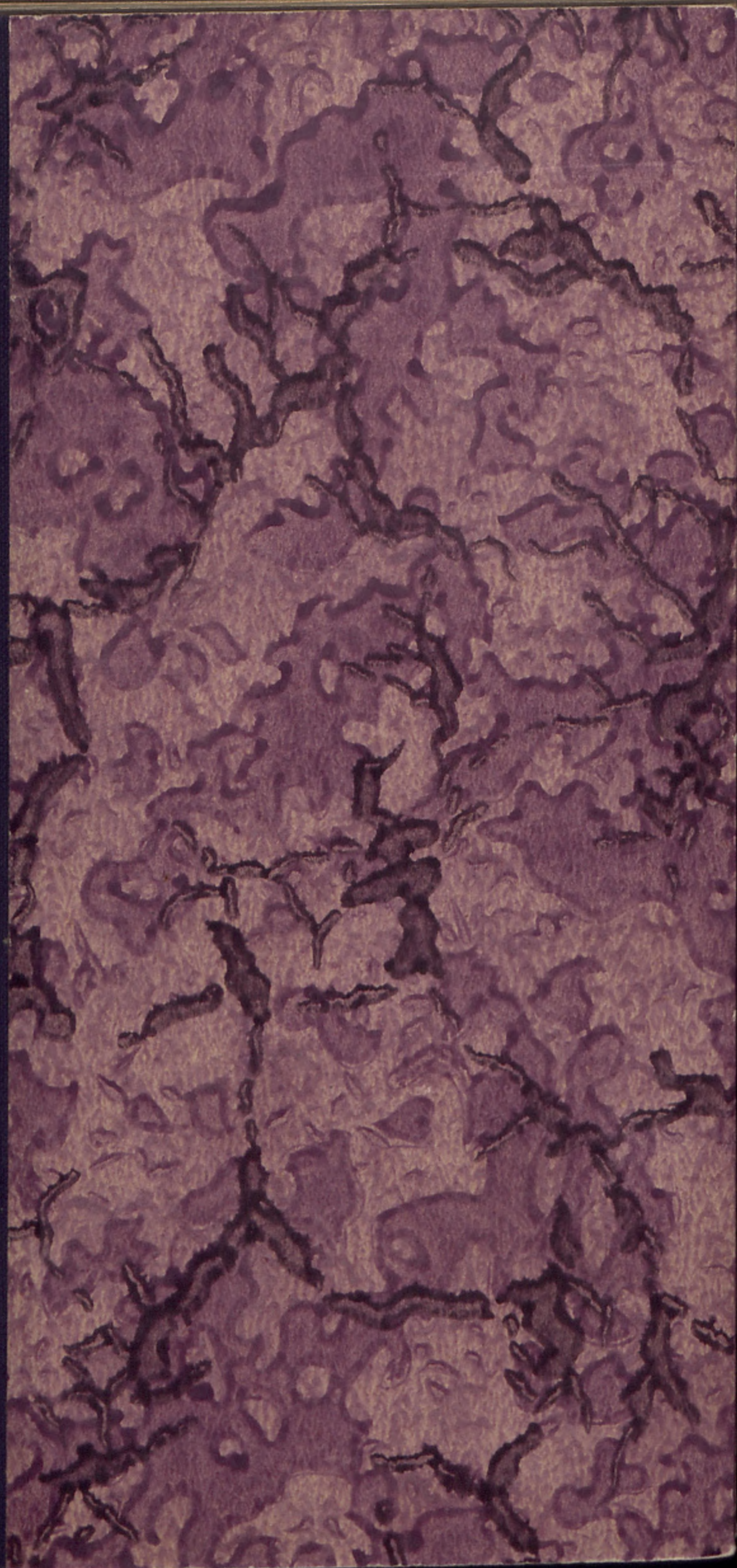
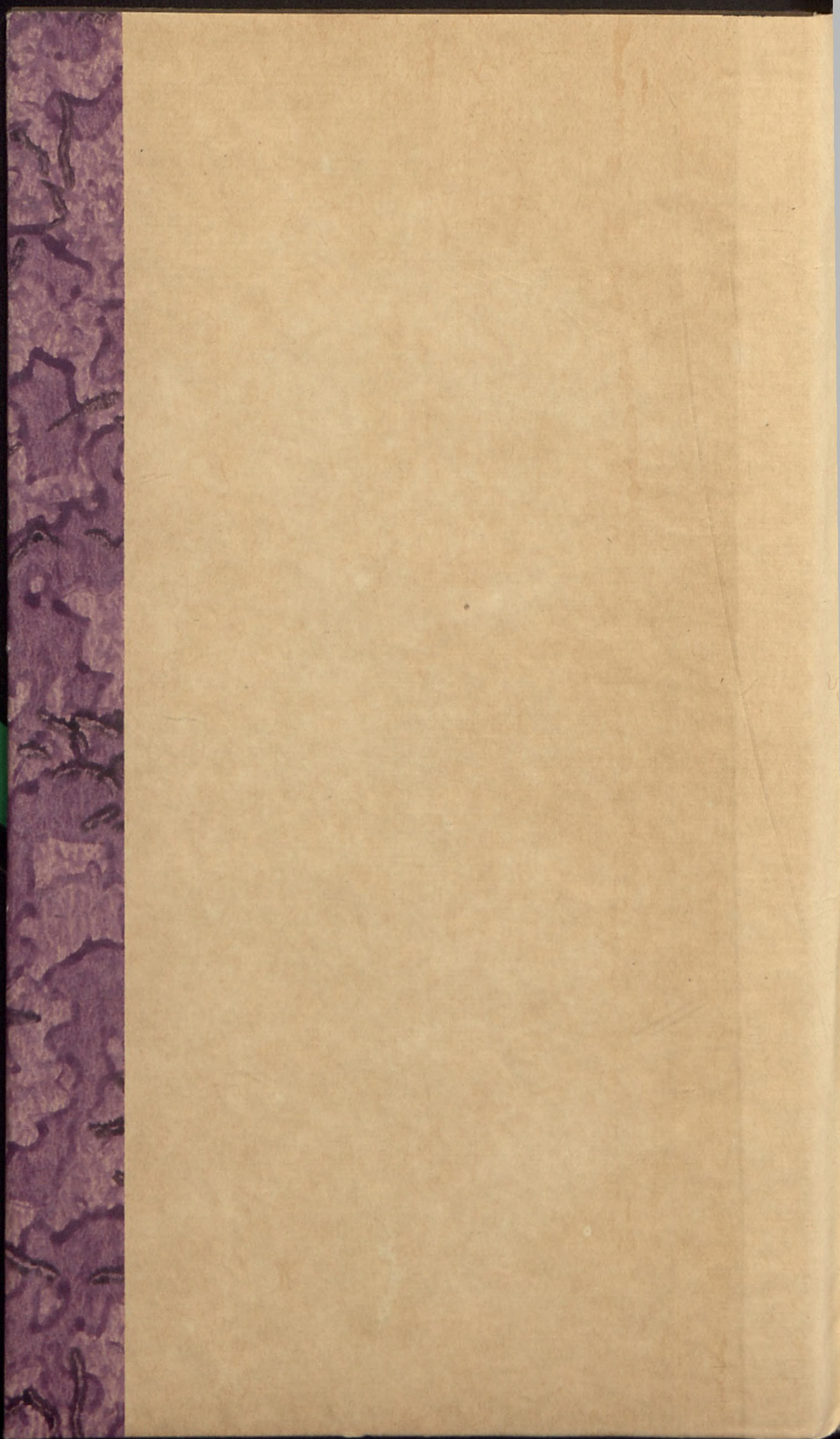




KRÓTKI RYS

TEATRU NARODOWEGO

OD ROKU 1818.



WARSZAWA.

W DRUKARNI J. WĘCKIEGO PRZY ULICY SENATORSKIEY Nro 463.

1831.

Krótki rys Teatru Narodowego od roku 1818. *aż dotąd.*

pisano d. 3. Maia 1831.

Od czasu iak P. Osiński oddalił akcyonistów (r. 1818) sam ieden został przedsiębiercą Teatru Narodowego. Przyznać mu należy iż starał się utrzymywać Teatr na świetnym stopniu; pobierał na ten cel od Rządu iako zasiłek złp. 50,000. (oddzielnie na utrzymanie Teatru francuzkiego złp. 70,000). Zdaie się, iż to naybardziéy zaczynało być niemiłem Belwederskiemu Rządowi, że Traiedya Narodowa między innemi rodzaiami naybardziéy pod sterem P. Osińskiego iaśniała.— J. Rożniecki Prezes Dyrekcyi Rządowéy Teatrów (ile nam wiadomo) ciągle wyrzekał na Teatr Narodowy, mówiąc „że iest źle prowadzony, „że my mamy różnorodną publiczność, na„leży przeto dawać widowiska tego rodza„iu, któreby przez wszystkich zrozumiane„mi być mogły, to iest: Opery: po co nam „te Traiedye? tu trzeba o Patriotyzmie

„zapomnieć, a myśleć iak dogodzić całéy „Warszawskiéy publiczności.“

Dla niezgłębiaiącego, iest to na pozór niewinne żądanie: lecz tu był iuż zakróy na zniszczenie Sceny narodowéy, iak się to późniéy rozwinie. Przy każdym wystawieniu dzieła znakomitszych naszych pisarzy, czereda szpiegów osaczała Parter i notowała dawaiących oklaski na wyrazy których polskie serce oboiętnie przyiąć niemogło. (*) Skoro się w tem publiczność postrzegła, liczba słuchaczy z dnia do dnia zaczęła się zmnieyszać, a Teatr przy takich reprezentacyach stawał się stopniami niemiłem dla Publiczności mieyscem zgromadzenia. Cenzura Policyina stopniami wiele podobnych sztuk zakazała, a ztąd w krótkim czasie *Traiedya* zniewoloną została być naymniéy czynną. Gdy się tak stało, Jen: Różniecki mówiąc o P. Osińskim w pewnem Towarzystwie, z tém się wymówił „*nous le bridons*.“ W tym że czasie i *Ko-*

(*) Teatr miał rozkaz wydawać na każde widowisko pewną ilość bezpłatnych biletów dla Policyi.

medya ucierpiała przez śmierć nieodżałowanego Żółkowskiego, a Opera niebyła ieszcze dostatecznie uorganizowaną aby mogła ten niedostatek zastąpić.

Dochodów niebyło: Artyści przestali być płaconemi regularnie, wybieraiąc na rachunek swoiéy pęsyi po kilka złotych tylko, co trwało przez lat pięć. Z téy przyczyny wzrastały wielkie zaległości, nawet naybiednieyszym Artystom niemaiącym czem wyżywić siebie i swoich rodzin. W czasie takowego opadania z sił Sceny Narodowéy, Kurpiński wroku 1823. czuiąc potrzebę polepszenia Opery polskiéy, wyiechał za granicę w celu przeyrzenia znakomitszych w Europie takowych Instytucyi, i nabycia potrzebnych wiadomości do wzniesienia téy przynaymniéy gałęzi naszéy Sceny. W tymże roku ś. p. X. Staszyc Dyrektor przemysłu i kunsztów, chcąc ratować od upadku Teatr Narodowy, ustanowił komitet któryby czuwał nad przychodami i wydatkami téy instytucyi. Lecz to nic niepomogło; bo nie samo złe administrowanie było przyczyną iéy upaku: owszem, to nawet do reszty iéy stan pogorszyło, bo Antreprenerowi związali ręce, a

komitet nieśmiał zarządzać cudzą własnością, tem bardziey, że się P. Osiński głośno na to użalał. Powrócił Kurpiński, zaiął się urządzeniem Opery, wystawił kilka dzieł pomyślnie, lecz dla P. Osińskiego ta pomoc była iuż zapóźną.— Komissya Spraw wew: w r. 1825 ogłosiła że Antrepryza T. N, maiącym chęć, iest do wypuszczenia. Tym postępkiem (niewiemy z iakiego natchnienia) Rząd się z P. Osińskim właścicielem wszelkich Teatralnych ruchomości pokrzyżował, i z tego powodu uciśniony przedsiębierca czynił do niego roszczenia. Jednakże nieopieraiąc się iego woli złożył Antrepryzę d. 30. Czerwca r. 1825.— Niegrano wcale przez 2 tygodnie. Kilkadziesiąt rodzin zostało bez żadnych dochodów. Potrzeba zmusiła Artystów do dania temczasowie *kilka tylko reprezentacyi*, z których niechciało opłacać cząstki podatkowéy na konserwatorium muzyczne (*). Lecz gdy interessa

---

(*) Od lat kilkunastu Rząd przyznał Teatrowi Nar. prawo pobierania 6téy części od obcych widowisk, z warunkiem dopłacania nauczycielowi spiewu w konserwatorium miesięcznie złp. 400,

P. Osińskiego bynaymniéy niezmierzały do rychłego końca, grono Artystów powzięło zamiar z Towarzyszenia się, i grywać dopóty, dopóki rząd inaczéy nie postanowi względem Sceny polskiéy. Wybrało sobie komitet złożony z PP. *Dmuszewskiego*, *Kudlicza* i *Kurpińskiego*. Tenże komitet zrobił zaraz umowę o lokal, iakoteż z P. Osińskim względem temczasowego używania iego teatralnych ruchomości, od których ugodzono się po 10. od 100. Prezes Dyrekcyi Rządowéy (Jen: Różniecki) dowiedziawszy się o z Towarzyszeniu się Artystów, kazał im oświadczyć „że ponieważ z pierwszych reprezentacyi niechcieli opłacić cząstki podatkowéy na konserwatorium, tracą przeto prawo do pobierania 6téy części od widowisk obcych. Zarazem oświadczył iż Summa 50,000 złp. którą Rząd corocznie płacił dla zapomożenia Polskiéy Sceny, przyznaną tylko była P. Osińskiemu, lecz Towarzystwu odmówioną została. Tak tedy nietylko że Towarzystwo téy pomocy było pozbawione, ale nadto musiało P. Osińskiemu opłacać dziesiąty grosz z własnych dochodów.

Jednakże przez swoie usiłowania artyści pozyskali szczególną przychylność publiczności: wystawili kilka dzieł wsławionych za granicą, które się u nas bardzo spodobały, i niemi opędzili miesiące letnie i iesienne.— Na teraz iuż nie tylko Traiedya drażniła Jen: Różnieckiego, ale nawet Opera zaczęła być przedmiotem iego prześladowania, bo stawała się podporą Sceny Narodowéy i ratowała ią od zupełnego upadku tak chciwie przez niego upragnionego. Wynaydywał różne niedogodności, upatrywał rozmaite defekta w wykonaniu Oper, a to wtenczas kiedy powszechne zadowolenie publiczności zyskać umiała. Na każdéy niemal Sessyi Dyrekcyi Rządowéy ile razy wezwał Komitet Artystów, zawsze to iedno powtarzał „to iest nieszczęście że dla naszéy publiczności, która się składa z różnych narodów, koniecznie chcą spiewać Opery po polsku. Prawdziwym ięzykiem Opery, iest Włoski, a tem samem stał się powszechnym: nam do tego trzeba dążyć ażebyśmy *wszystkim dogodzili*, nietylko *iednym Patryotom*.“ (*) Nagle r. 1825 przy-

(*) Przysełał Dyrektorowi Muzyki bezimienne listy utyskuiące na liche wystawianie Oper, z podpisem życzliwego Patrioty.

szła na początku grudnia wiadomość o śmierci Cesarza Alexandra. Zamknięto Teatr. Tę okoliczność chwycił Jen: Różniecki za dogodną dla swego Planu. Podało Tow: prozbę do Rządu ażeby mu raczył przez czas zamknięcia Teatrów dać wynagrodzenie stosowne do miesięcznéy Gaży każdéy w szczególności osoby należącéy do składu Teatru Narodowego: X. Lubecki uznał to żądanie za słuszne, i takowe wynagrodzenie rozkazał wypłacać przez wszystkie miesiące zamknięcia. Jen: Różniecki gdy to Artystom oświadczył, dodał, iż tylko pod tym warunkiem to dobrodzieystwo rządu iest im przyznane, aby *darmo* śpiewali Requiem za duszę Cesarza i wszystkie próby z tegoż Requiem odbywali. A rozumieiąc się być w posiadaniu Towarzystwa z powodu że ie Rząd opłacał, Różniecki ustanowił nowy Komitet złożony aż z 7miu członków daiąc mu za Prezesa Woyciecha Bogusławskiego: tym sposobem prawy Towarzystwa komitet złożony z 3ch osób w ciągłéy z sobą zostaiących zgodzie zniweczył, bo z swego narzuconego spodziewał się rychłéy i niecierpliwie przez niego o-

czekiwanéy niezgody. Całą nadzieię Towarzystwo pokładało w osobie Staszyca, gdyż ten iako naczelny w wydziale Przemysłu i kunsztów wiele okazywał dobrych chęci dla Sceny Narodowéy: gdy nagle d. 20. Stycznia r. 1826. cnotliwe zakończył życie: z nim skonała i iéy nadzieia.— Po pięciu miesiącach nakazanéy po Cesarzu żałoby, to iest w kilka dni po obrzędzie żałobnym, rozkazano otworzyć Teatr, zapewne dla tego ażeby Skarb uniknął niepotrzebnego wydatku na Artystów, wynoszący trzydzieści kilka tysięcy miesięcznie. Żałoba Etykietalna ieszcze trwała: Woyskowi i Urzędnicy bywać niemogli, a nawet prywatne osoby obawiaiąc się szpiegów, nieśmiały na widowiska uczęszczać: mieysca więc bywały próżne. Chciało Tow: znieść komitet narzucony przez Różnieckiego, i wrócić się do porządku pierwotnego: lecz dodane członki ustąpić niechciały, osobliwie Bogusławski ani myślał o złożeniu Prezesostwa. Cele obrad doznawały coraz większéy trudności. P. Dmuszewski, w tem przykrem położeniu Towarzystwa, oświadczył iż więcéy na Scenie pracować

nie będzie. W komitecie iednakże pozostał. Radca Radoszewski obiął w Komissyi Spraw Wewn: wydział Przemysłu i Kunsztów po ś. p. Staszycu: lecz za nim się obeznał ze stanem Sceny Narodowéy i iéy interessami, cały ich obrot zostawał ciągle w ręku Róźnieckiego, który zawsze iednę piosneczkę spiewał że *trzeba przybrać Professora spiewu z konserwatorium na drugiego Dyrektora Opery:* widział bowiem iż Opera Polska coraz większe i bardziéy interesuiące czyni postępy, a tem samem przyczynia się do utwierdzenia bytu i pomyślności Narodowey Sceny, co było zupełnie przeciwnem iego zamiarom. Towarzystwo miało w ówczas znaczne zaległości u P. Osińskiego: chciało więc zakupić wszelkie iego ruchomości Teatralne, i corocznemi częściami za kilka lat spłacić ie zupełnie. Chodziło o cenę: Towarzystwo dawało naywyżéy 250,000. złp. (bo więcéy żadną miarą niebyły warte) Pan Osiński niechciał ustąpić od 300,000. Wspomnieliśmy iuż wyżéy iż Komissya Spraw Wewn: za życia Staszyca w dała się w zarząd Antrepryzy P. Osińskiego, i samowolnie iéy u-

padek ogłosiła. Jako właściciel ruchomości Teatralnych P. Osiński czynił przeto roszczenia ażeby Rząd, odiąwszy mu Antrepryzę, chciał te wszystkie effekta nabyć dla siebie; i bardzo starannie ten interes popierał. Niektóre z Rządu osoby, widząc iż można było być nieoboiętnym na iego zażalenia, zaczęły z nim wchodzić w układy o kupno tych sprzętów. W ciągu tych układów, otrzymało Towarzystwo od Dyrekcyi Rządowéy *zapytanie* czyliby się podięło utrzymać Teatr stosownie do godności Stolicy bez żadnéy pieniężnéy pomocy od Rządu, udzielaiąc mu iedynie bezpłatnego użycia sprzętów maiących się nabyć od byłego przedsiębiercy? Po ogólnéy naradzie Towarzystwa, z decydowano iednomyślnie takową propozycyą przyiąć, i wszyscy Artyści stwierdzili ią własnorącznemi podpisami. Na téy zasadzie pierwotny komitet złożony z *Dmuszewskiego*, *Kudlicza* i *Kurpińskiego* na wezwanie Dyrekcyi Rządowéy podpisał przedugodne punkta kontraktu z Rządem. Członkowie Komitetu narzuconego, obrażeni tem, iż do podpisania kontraktu nienależeli, zaczęli

rzucać pomiędzy Artystami podeyrzenie na komitet z 3ch i namawiać ich do nieuznania téy z Rządem umowy. Mianowicie Woyciech Bogusławski chociaż pochylony latami, nayczynniéy pracował nad rozdwoieniem umysłów, a to zapewne dla tego żeby się utrzymać przy Prezesostwie, niebacząc iż iego osłabione siły, nadwerężonemu obrotowi Sceny przyzwoitego kierunku dać niebyłyby w stanie, ani należycie odpowiedzieć ówczesnemu duchowi różno rodnéy publiczności. Alboliteż może, uwiadomiony wcześnie, o przygotowaniu dla Teatru przyszłego stanu rzeczy, sympatyzował bardziéy z pokrewieństwem aniżeli z pomyślnością Sceny. Jakoż niezgoda doszła do tego stopnia, że znaczna część Artystów podała do Dyrekcyi Rządowéy skargę, o nieprawe podpisanie przez komitet z 3ch rzeczonéy z Rządem umowy. A więc stało się tak iak sobie ukartował Różniecki. Niebawem Dyrekcya Rządowa oświadczyła, iż Rząd rozwięzuie Towarzystwo i nową Teatrowi nadaie organizacyą. Od 15. Lipca 1825, do 1. Lipca 1827. to iest w ciągu dwóch lat swego istnienia, Towarzystwo



wystawiło wiele sztuk nowych mianowicie z Oper; sprowadziło na przyszłość niektóre dzieła znakomite; sprawiło różne effekta za blisko 15,000. złp. Pęsye Artystów w tem przeciągu czasu były okryte, chociaż Towarzystwo miało różne przeszkody, a żadnéy pomocy od Rządu, chociaż mu odięto prawo do 6téy części z widowisk obcych, i do tego musiało P. Osińskiemu za naięcie sprzętów oddawać każdy 10ty grosz z własnych dochodów. Pokazuie się tedy, że każdy Artysta kiedy iest gorliwym, i własny interes w swéy upatruie pracy, kiedy połączona gorliwość Artystów nadaie żywy ruch ogółowi, a zarząd iego obrotem kiedy iest spieszny i z ręczny, skutek takowych usiłowań musi być pomyślnym. I gdyby nieukartowane przeszkody, byłoby Towarzystwo w ciągu lat kilku, postawiło Scenę narodową na swietnym stopniu, aby tylko Rząd zamiast pomocy pieniężnéy przynaymniéy tem ią chciał obdarzyć, żeby się do iey spraw wewnętrznych niemięszał. Ale chętka Jen: Różnieckiego niweczenia tego wszystkiego co iest dobrem, i to zniszczyła, do czego się wiele przyczynił in-

teres P. Osińskiego sprzedania swoich Teatralnych ruchomości Rządowi.

Wiadomo że Cesarz Alexander rozkazał umieścić w Budżecie złp. 50,000. iako pomoc dla Teatru Narodowego, i takowe P. Osiński na sprawienie ruchomości Scenicznych przez ciąg kilko - letniéy swéy Antrepryzy ze skarbu pobierał. Rząd chcąc teraz zaspokoić roszczenia P. Osińskiego postanowił kupić od niego wszystek maiątek Teatralny, za złp. 300,000. i 50,000. zł. w dodatku za poniesione straty (iak mówiono) z przyczyny w mięszania się Rządu do iego Teatralnego gospodarstwa za życia ś. p. Staszyca (*). Z iakiegoż funduszu to kupno uskutecznionem zostało? Oto z tych przeznaczonych dla Teatru corocznie 50,000 które rocznemi ratami w przeciągu lat sześciu, czynią rzeczoną summę złp. 300,000. A więc P. Osiński sprawione effekta po

(*) Wówczas, Komissya Skarbu z Komissyą Spraw Wewn: były z sobą w pewnéy niechęci. X. Lubecki bardzo chętnie płacił za zrządzone uchybienia ostatniéy, a nawet z radością przyimował podobne wypadki.

większéy części za Skarbowe pieniądze, przedał Skarbowi za pieniądze przeznaczone dla Teatru. Tym sposobem Artyści Teatru Narodowego zostali pozbawionemi wszelkiéy pomocy, i *za cudze grzechy* skazanemi są *dotąd* na ciężką i długą pokutę. W nabyciu tych rzeczy, wydawało się owczasowemu Rządowi, że razem zniemi zakupił i Artystów. Zważmy bowiem nowe uorganizowanie Sceny Narodowéy, a przekonamy się iak Jen: Rożniecki stale usiłował widzieć w Artystach bezbronne narzędzie gotowe na wszelkie spełnianie iego zamiarów. *Nayprzód:* postanowił dwóch Dyrektorów płatnych od Rządu po złp. 5,000. rocznie. 1szym iest P. Osiński, 2gim P. Dmuszewski; *Powtóre*, Rząd udziela Artystom wszelkich nabytych effektów Teatralnych z warunkiem, *aby Artyści ze swoich dochodów sprawili nowych ruchomości* tak w bibliotece iakoteż garderobie i dekoracyach, *za złp.* 27,600. *rocznie*, *a to na własność Rządu.* Więc Artyści muszą opłacać Rządowi więcéy iak $\frac{7}{100}$. *Potrzecie*, Zastrzeżono 29,155. złp. do dyspozyci Dyrektorów pod tytułem extraordinariów. *Po-*

czwarte: Przedewszystkim Komissya Spraw Wewnętrznych waruie sobie 2,000. złp. z *dochodu Artystów do własnéy swoiéy dyspozycyi.* Tak więc T. N. maiąc odmówioną od Rządu pomoc rocznie zł. 50,000. dołączywszy do tego ubytku, wydatek na nowe sprawunki dla Rządu zł. 27,600. i zł. 2000. do dyspozycyi Kom: Rzą: Spr: Wewn: został tym sposobem od razu zubożony rocznie 79,000. zł. nielicząc owych extraordynariów. *Popiąte:* Benefisa wszelkie ustaią! Artyści będą pracować na siebie: i ieżeli dochód niewystarczy na całkowite opłacenie wszelkich pęsyi, będą podzielać *stratę* każdy w stosunku] swoiéy pęsyi, i żadnéy pretensyi do Dyrektorów lub do Rządu mieć niebędą mogli. Jeżeliby zaś okazała się w dochodach *przewyżka,* Artyści do niéy niemaią prawa. Jedynie Rząd może z niéy udzielić niektórym gorliwszym (to iest ulubieńcom) rodzay gratifikacyi. *Poszóste:* W kontraktach obowiązki Artystów są opisane wielolicznemi punktami, zaś z strony Dyrektorów żadnego na wzaiem obowiązku, żadnego niema zapewnienia. *Posiódme nakoniec:* Dyrektorowie przyimuią

Artystów, oddalaią, podwyższaią lub zniżaią pęsye, z naradzeniem się z komitetem Artystów, lub wprost od siebie bez żadnéy narady. i t. d.

Taką tedy ma organizacyą Teatr Narodowy od 1. Lipca r. 1827.

W tey organizacyi widzimy że Artyści są *przedsiębiercami* lecz z powiązanemi rękami i bez żadnéy własnéy woli: tak iakby im powiedziano „ratuycie się, o ile wam „się ratować dozwolonem będzie: a gdy „wyższéy woli wypadnie z rachuby abyście „zginęli, musicie ginąć, bo nigdy żadnéy „własności mieć niebędziecie.“

Wspomnieliśmy że Towarzystwo w ciągu dwóch lat swoiego istnienia sprawiło różnych ruchomości w bibliotece, dekoracyach i garderobie za własną Summę zł. 15,000. Starał się więc były komitet ażeby Rząd raczył i to nabyć łącznie z rzeczami P. Osińskiego: albowiem te swieżo sprawione effekta do sztuk naynowszych, nayięcéy teraz są używanemi. Odpowiedziano, że na to niema funduszu: ieżeli chcecie żeby wam się te rzeczy nie zużywały, to ie schowaycie: a iak ie schowacie, to nie-

będziecie mieć z nich dochodu.“ Do dziś dnia Artyści z tych wszystkich sztuk maią znacznieyszą część dochodów, a od tych *własnych rzeczy* opłacać muszą Rządowi procent przez sprawienie na iego własność *nowych*. Wszakże tu każdy widzi niepraktykowaną pomiędzy ludźmi niesprawiedliwość. Taka była protekcya z strony owczesnego Rządu dla Sceny Oyczystéy!.. Francuzki czyli Belwedersko-nadworny Teatr pobierał ciągle rocznie zł. 60,000. za miesięcy ośm. Radca Radoszewski obeznawszy się nieco z interessami Teatru Narodowego zaczął od téy nowéy organizacyi być czynnieyszym; tamował zręcznie przeważny wpływ Jen: Różnieckiego, i iak mógł dopomagał Artystom w tem przykrem ich położeniu, zwłaszcza w czasie żałoby po śmierci Cesarzowéy Matki w końcu r. 1828. Przez półtrzecia roku (licząc od narzucenia więzów na Towarzystwo) tyle przynaymniéy się szczęśliwie powodziło Teatrowi Narodowemu, że dochody wystarczały na okrycie wydatków: lecz i to po większéy części Artyści byli winni przeieżdżaiącym Skoczkom na linie, Żokom, Indyanom, Herku-

lesom, Tyrolczykom, Kuglarzom i t. p. z któremi łączyć się byli zmuszonemi, niemaiąc z nikąd pomocy. Dyrektorowie Teatru Rządowego ponieważ byli Rządowemi, musieli nieco działać w duchu Rządowym: i to ieszcze cokolwiek niesfornie, bo nie było między niemi wyraźnych wydziałów; ieden drugiemu zazdrościł iakieyś przewagi. Należytego rozkładu następstwa sztuk (Repertoaru) rzadko kiedy Artyści mogli się doczekać: sztuki dorywczo były wystawianemi, przez co ich wykonanie musiało być mniey dokładne. Ztąd i gazety zaczęły humorystycznie wyrzucać T. N. pewną opieszałość, co go tem bardziey w oczach publiczności depreciowało. Jen: Różniecki zawsze upatrywał pory iakby w Warszawie uformować *Włoską Operę* dla Arystokratów zwłaszcza Rossyiskich, i P. Soliva starał się przez czas nieiaki o Prenumeratorów na utrzymanie takowey, lecz dostateczney liczby niemógł zebrać. W Lipcu r. 1829. ziawił się iakiś zbiór prowincyonalnych komedyantów pod zarządem P. Milewskiego i otrzymał od Kom. Spr. Wewn. pozwolenie dawania widowisk w Sali Tow.

Dobroczynności. Rozsądni dziwili się iak mogą tak nędzni Aktorowie z takiemi farsami występować w Stolicy? Ale taniość ceny i chęć ubawienia się z ich dziwacznéy gry, sprowadzało im niemałą liczbę widzów: a P. Nowosilcow był nawet ich protektorem. Teatr Narodowy od dawnych lat miał z strony Rządu zapewnioną sobie wyłączność widowisk: każda obca kompania przybywaiąca do Stolicy bez porozumienia się z Teatrem Narodowym, widowisk dawać niemogła: to postanowienie było w tym celu zrządzone, ażeby lada Teatrzyki przez podzielanie dochodów nieuszkadzały głównego Teatru, na którym iest oparta godność wystawiania sztuk ważnieyszych, a tem samem kosztownieyszych: słowem, aby pod względem literatury i dobrego smaku ta ważna Instytucya iaką iest główny Teatr, niebyła nękaną i nadwerężaną drobiazgami pospolitemi. Upominali się zaraz Artyści T. N. aby PP. Dyrektorowie starali się u Rządu o wczesne zapobieżenie złemu: lecz bez dania przyczyny zwlekano i żadnego kroku w tym względzie nie uczyniono. W krótce też P. Minister Mostowski niewiadomo z iakie-

go natchnienia w brew trwaiącym umowom między Rządem a Teatrem Narodowym, kazał we wszystkich gazetach ogłosić, że się znosi wszelka wyłączność dla Teatru Narodowego; że może być w Stolicy nieograniczona liczba Teatrów. Niektórzy chcą w mówić że P. Minister tę wyłączność zniosł dla tego że Naród narzekał na *Monopolia:* a że podobna wyłączność iest rodzaiem Monopolium, dla tego znieść ie dla dobra kraiu postanowił. Więc tedy było trzeba zacząć znoszenie Monopliów od znękanego Teatru Narodowego! Rozważmy, cóż ztąd za skutki mogłyby wyniknąć? Oto zniszczenie znakomitéy Sceny Oyczystéy, korzyść prowincyonalnym przybylcom, a w publiczności zepsucie smaku. Czemuż nayprzód P. Minister niezaczął od zniesienia Monopoliów nayuciążliwszych dla całego kraiu!... Nieszczęśliwi Artyści którzy iuż i tak obciążeni więzami byli, w tem nowem dla nich utrapieniu, widzieli się zmuszonemi na zezwolenie utworzenia pomiędzy sobą. 2go Teatru, pod tyt: *Teatru Rozmaitości.* Sami PP. Dyrektorowie tę myśl im napomknęli mówiąc, „lepiéy że zamiast co-

by obcy mieli korzystać, podzielicie się mię-
„dzy sobą na dwa Teatra, składaiąc zawsze
„iedno i nierozdzielne Towarzystwo z kas-
„są wspólną.“ Jakoż w r. 1829. d. 11.
Września T. Rozmaitości swe widowiska
rozpoczął. Prawie zaraz od początku szczę-
śliwie mu się powodziło. Pozyskał wiele
protektorów przez Autorów sztuczek umy-
ślnie dla niego tworzonych i tłomaczonych,
tudzież przez taniość ceny, iakoteż dla we-
sołéy gry młodych Artystów i Artystek,
nakoniec dla saméy nowości. Lecz stopnia-
mi uszczuplały się przez to dochody Tea-
trowi Narodowemu który oprócz rol pryn-
cypalnych, do każdego rodzaiu musi liczny
utrzymywać Personnaż w Chórach, Bale-
cie, Orkiestrze, tudzież Machinistów, Ma-
larzy, Krawców i ludzi do rozmaitéy służ-
by, ponosić koszta na sprowadzenie i roz-
pisanie sztuk okazałych, które wymagaią
świetnych Dekoracyi, Garderoby, Machi-
neryi, mnogiego oświecenia i t. p. W zi-
mie, iedyna podpora téy upadaiącéy Sceny,
Maskarady, coraz zmnieyszaiące się przy-
nosiły iéy dochody. Latem, iuż i Widowi-
ska w *Amfiteatrze Łazienkowskim*, przy-

wabić Publiczność niemogły, bo się niestarano o nic nowego.

Probowano szczęścia w wystawianiu *Mellodram*, owych sztuk dla pospólstwa: zepsucie smaku iuž u nas wzrastało: udał się doskonale *Chłop Milionowy*. Wszystkie porządne sztuki obok Chłopa wartość swoię straciły: nawet Opera odtąd iuž bywała coraz mniéy czynną. A že nie było možna samego tylko grywać Chłopa, więc ile Chłop zarobił, tyle straciły sztuki wyžszego rodzaiu. Otóž widzimy iak stopniami zwolna przyprowadzono Teatr Narodowy do stanu ubóstwa, a to dla tego aby go z musić do chwytania się rodzaiu pospolitego, i tym sposobem zamienić go w końcu na Teatr dla pospósltwa (*).

Postrzegały to niektóre pisma publiczne, i mocno na Dyrekcyą Teatru narzekały, lecz złe było iuž w korzenione: sztuki wyžszego smaku głowy iuž podnieść nie mogły, bo (iak mówiono) *krzesłowa publiczność* czyli *Rossyanie* niechcieli na nie przycho-

(*) Ogłaszano iuž publicznie iako rzecz waźną že Dyrekcya zapisała *Alpenkeniga*.

dzić. I iuż Scena Oyczysta w braku swoich dochodów może od dwóch lat byłaby doznała zupełnego upadku, gdyby iéy niewspomogły w miesiącach wiosennych w czasie Koronacyi i Seymu koncerta *Paganiniego* i Panny *Sontag* (*). Upomniały się też niektóre Gazety że czas iest aby uczennice Konserwatorium po tak długich latach nauki na którą tak wiele Rząd iuż wyłożył, przecież raz wystąpiły iako spiewaczki. Z wiosną Radca Radoszewski zachorował i wyiechał na kuracyą do Berlina. J. Różniecki niemogąc się doczekać końca budowy nowego Teatru, na którym miał dawniéy w zamiarze z swoiem konserwatorium z wielką zaiaśnieć okazałością, *teraz* uznał za dogodną dla siebie porę wystąpić z uczennicami w *Teatrze Narodowym*, a przez to wpłynąć po swoiemu na kierunek iego obrotów. Chociaż uformowanie z czasem *Włoskiéy Opery* łącznie z wychowanica-

(*) Od trzech lat wrócono znowu T. N. prawo pobierania 6téy części od Artystów obcych z warunkiem opłacania zł. 400. miesięcznie na konserwatorium.

mi Konserwatorium było tkwiącą iego myślą, iednakże wypadało mu tymczasem aby się nayprzód okazały w *Operze Polskiéy*. Wystąpiła P. Gładkowska w Operze *Aniela* d. 24. Lipca r. 1830. Przyięto dobrze śpiewaczkę, lecz dzieło i dyryguiącego *Maestra* przeciwnie, bo część Patryotów, zgadywała zamiary Prezesa Dyrekcyi i nauczyciela śpiewu. Powtórzono toż widowisko kilka razy ieszcze, lecz zaraz na drugiem iego wystawieniu rezonancya głosów rozlegała się po mieyscach niezaiętych. Lecz śmiało postępowano daléy w powziętym planie. W końcu Sierpnia wystąpiła Panna Wołków w Operze *Turek we Włoszech* pod Dyrekcyą P. Solivy: również dobrze od Publiczności została przyięta. Lubo te kilka wstępnych reprezentacyi stały się dla kassy pewnym zasiłkiem, iednakże w ogólności, okazał się *niedobór*. Było trzeba brakuiącą część zastępować dochodami z Teatru Rozmaitości. Mimo iednak tego ubóstwa, nakazano wyznaczyć nowym śpiewaczkom pęsye; acz skromne było ich wynagrodzenie iednakże wśród niedostatku przybyło wydatków. Nie dość na tem: Pol-

skiego Dyrektora Opery odsuwano po trochu od dyrygowania, a czynnie usiłowano wprowadzić P. Solivę na zarządce Opery, z zamiarem wyznaczenia mu pęsyi z kassy iuż tyle przeciążonego wydatkami Towarzystwa, chociaż tenże pobierał w konserwatorium iako Professor śpiewu ogółem rocznie 12,000. zł.

Polski Dyrektor Opery widząc do czego cała ta zgubna operacya zmierza, dość długo stawiał silny opór, lecz przesilnie napierany, iuż zamierzał ustąpić, i Scenę Narodową Warszawską pożegnać. Chciał iednak przed ukończeniem roku zubożałe dochody Teatru zasilić wystawieniem Opery *Niema z Portici*; aliści gdy iuż był w połowie iéy nauki, i gdy dekoracye, maszynerye, zgoła wszelkie poczynione przygotowania pociągnęły iuż za sobą wydatek wynoszący może do kilkudziesiąt tysięcy (nielicząc straty czasu) rozkazano takową wstrzymać do czasu nieograniczonego. A więc T. Nar. iuż stał nad przepaścią, która mu była przygotowaną; to iest utworzyć *Włoską Operę* dla arystokratów, a *Teatr Narodowy* zamienić czyli *znik-*

czemnić na widowiska dla ludu, zostawiaiąc mu Mellodramy i inne farsy, zaś Teatrowi Rozmaitości zwykłe iego drobnieysze sztuki; a tym sposobem zniweczyć zupełnie Polską literaturę dramatyczną z całym iéy wpływem na uczucia Polaków. Gdy w tém, ulitowawszy się Bóg nad niedolą prawych, rzucił grom d. 29. Listopada w przybytek gnębiciela naszych wspomnień, grom, który przeraził strachem wrogów naszych i wstrząsł posadę wielkiéy budowy przewrotu. Odtąd dalszych szczegułów działań Teatru Narodowego nieiakie względy rozbierać niedoradzaią. Powiemy tylko w ogólności że gra takim samym *nastroiem* albo raczéy *rozstroiem* iaki miał za Rządu przeszłego; bo rozbierzmy ieszcze w ieden rzut oka treść całego wykazu. Teatr Nar. miał przez Ces: Alex: przyznaną pomoc a przez Ces: Mikołaia potwierdzoną w summie Złp. 50,000. rocznie, i takowa summa ciągle w Budżecie swoie miéysce miała. Pobierał iął tylko były Antreprener, lecz iey Rząd odmówił samowolnie Antreprenerom-Artystom od Lipca r. 1825. — A tak T. N. od 6 lat aż do dziś

dnia, z powodu powikłań wynikłych z nieprawego przez Rząd kupna ruchomości Scenicznych, nietylko pozostał bez naymnieyszego zasiłku, ale nadto iest zmuszonym z własnego zarobku sprawić Rządowi w przeciągu każdego roku nowych ruchomości za 27,600. zł. Ogromny podatek! Z tegoż własnego zarobku Artystów Komissya Spraw Wewnętrz. ieszcze zastrzegła sobie *przedewszystkim* do własnéy swoiéy dyspozycyi 2,000. zł. rocznie, z których mogły mieć udział nawet osoby nienależące do Teatru. (*) — Nie dość na tem, ale się zdawało owczasowemu Rządowi, iż z Rzeczami kupił zarazem i Artystów. Postanowił dwóch Dyrektorów z władzą obszerną, a Artystom kazał być Antreprenerami, ale tylko do całości pęsyi i na stratę, lecz nie na zysk do którego odięto im prawo: ztąd też słabła gorliwość artystów i stopniami wzrastało zniechęcenie. Do dziś dnia to władztwo Dyrektorów trwa. Artyści są dotąd ztowarzyszonemi antreprenerami: a na

---

(*) Co do tego punktu ieżeli będzie potrzeba późniéy obszernieysze damy obiaśnienie.

rzuceni Dyrektorowie maią prawo tychże artystów oddalać, przyimować, zniżać i podwyższać im pęsye, słowem, według upodobania mogą cudzą pracą zarządzać. Używaią dotąd tey władzy z tą tylko różnicą, że przy dzisieyszych zatrudnieniach iakie maią Dyrektorowie gdzie indziéy, czas im niewystarcza do sprężystego zaymowania się interessami Teatru. Wszystko idzie dorywczo. Często przechodzą w wielu względach zakres daney im instrukcyi, np. znoszą czyli oddzielaią wspólnictwo kassy obu Teatrów bez ogólnéy narady z znakomitszemi Artystami. Niezdaią komitetowi rachunków ze stanu kassy; są dyspozytorami biletów etc. etc. Słowem, Teatr Narodowy stoi nad głębszą przepaścią od téy, iaka mu była przygotowaną przed Rewolucyą: i ieżeli niezwłocznie nienastąpi *zmiana* w urządzeniu organizacyi ogółowo, iako też w ułożeniu Etatu szczegółowo, tak ważna w kraiach cywilizowanych Instytucya iaką iest Teatr wyższego Rzędu, w Stolicy naszéy odradzaiącéy się narodowości, będzie nędznieyszą nawet od spodlenia iéy, przez zamierzony ucisk prze-

szłego Rządu. — W czasach pokoiu moglibyśmy przedstawić Rządowi proiekt dźwignienia i trwałego ustalenia Sceny Oyczystéy: ale wśród szczęku oręża aby podźwignąć i ustalić wprzódy całą oyczyznę, wiemy iakiemi Rząd czynnościami i wydatkami iest obarczony. Jednakże, ten nowy i pełen dobroczynnych zamiarów Rząd, (ratuiąc od niechybnego upadku i to ważne mieysce, gdzie przy miłéy zabawie, ludzie uczucia swoie nieiako koncentruią, i z kąd czasami wychodzą z rozżarzoną iskrą przywiązania do Oyczyzny i czynów cnotliwych,) niech raczy iednę tylko chwilkę poświęcić aby wyrzekł: „ Zawiązane Towarzystwo Artystów T. Narodowego w Lipcu r. 1825 powraca w zupełności do swoich praw iakie pod ów czas między sobą przyięło: z zastrzeżeniem regularnego dawania widowisk zgodnych z przymiotami Teatrów wyższego rzędu, i odpowiednich godności Stolicy " (inne zastrzeżenia między Rządem a Towarzystwem byłyby bardzo łatwemi do uskutecznienia).

Te kilka wyrazów zezwolenia Rządu, śmiało zapewnić możemy, sprawiłyby w



krótkim czasie zadziwiaiące ożywienie widowisk, wzrost i swietność sztuki w ogólności, otworzyłyby uprawione pole ku rozwiianiu się Narodowéy literatury dramatycznéy, która ma teraz przed sobą takie bogactwa przedmiotów, i któréy utwory przy wyiściu swoiem na swiat przecież iuż niebędą więcéy przechodzić prze *pewne kolce* w samym przybytku przytułku. Każdego czasu późniéy Rząd może powziąść insze i zbawiennieysze zamiary dla Sceny Narodowéy; zaś *tym czasem* (powtarzamy to ieszcze), *tylko w przywróceniu Towarzystwa Artystów według pierwotnych iego zasad, iedyny ratunek i ocalenie Teatru Narodowego zależy:* albowiem teraznieysza iego organizacya z wyrodu swoiego niemoże iak tylko przyprowadzić go do niechybnego upadku.
